

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I

ŁÓDŹ, ŚRODA, 31 PAŹDZIERNIKA 1945 ROKU.

Nr 134

Szydło z worka

W numerze 3 z dnia 28 października „Chłopskiego Sztandaru”, naczelnego organu Polskiego Stronnictwa Ludowego, ukazał się artykuł podpisany skromnie inicjałami M.M. pod tytułem: „Parę słów o reformie rolnej”.

Artykułowi temu warto uważnie się przyjrzeć. Bowiemy poza napozór poprawnymi i ostrożnymi sformułowaniami, zawiera w sobie myśli, wysoce znamienne dla pewnych kół, znajdujących przytulisko w PSL.

Pan M.M. rozprawia się na łamach „Chłopskiego Sztandaru” z reformą rolną, wykonaną na podstawie dekretu PKWN. Przede wszystkim więc, według pana M.M., twórcy dekretu z 6 września 1944 r. popełnili „zasadniczy błąd” w rozumieniu pojęcia „reforma rolna. Niepotrzebnie rozdeli, rozdmuchali całą sprawę, bo przecież parcelacja, to tylko jeden z zabiegów... Tak samo, jak tymi zabiegami są komasacja, likwidacja serwitutów, podział wspólnot, regulacja osiedli, melioracje itp. regulacje rolne”. (Cytujemy dosłownie). Po tym zasadniczym stwierdzeniu pan M.M. parę wierszy dalej, niejako na marginesie swych wywodów konstatuje, że „na skutek ostatniej reformy rolnej ilość gospodarstw karłowatych zwiększyła się...”, dalej zaś „gorzej”, bo na skutek reformy rolnej sytuacja materialna przeszło 100 tys. rodzin byłej służby folwarcznej i dziesiątki tysięcy byłych bezrolnych, czyli większości nadzielenych przejsiowo pogorszyła się”.

Słowecko „gorzej” w tym wypadku ma swoją specjalną wymowę. Z pewnością, „lepiej” lub zgoła „byczo” pan M.M. napisałby w tym miejscu wtedy, gdyby mu starczyło odwagi napisać wręcz „pogorszyła się”, opuszczając słowo „przejsiowo”. Przecież trzeba, że całe zdanie brzmiałoby wówczas z sensem w ustach chociażby p. Potockiego z Łańcuta. Snując dalej myśl swą, p. M.M. daje wyraz oburzeniu, że dawano ziemię nie tym, którzy z punktu gospodarczego winni być w pierwszej kolejności. Któż według niego winien być w pierwszej kolejności? W każdym razie nie ten, który nie ma konia, krowy, wozu, ani naogół „żadnej rzeczy, która jego jest”. Znaczą się tłumacząc na ludzki język: ziemia tylko dla bogaczy wiejskich. Co do resztówek, to p. M.M. stwierdza z przekąsem, że obecnie mają innych „panów”.

To słowo „panów”, zamknięte w cudzysłowie, odnosi się oczywiście do „Samopomocy Chłopskiej” i nieźle charakteryzuje środowisko, z którego się ów pan M.M. wywodzi. To też dziwić się nie należy, że pan ten zaciera rączki, mówiąc o zrzekaniu się przez nadzielenych ziemi i zwracaniu władzom ziemskim aktów nadawczych. Autor dodaje, że „wiele jeszcze krytycznych uwag” mógłby powiedzieć o parcelacji. Między innymi, parcelacja „ma ujemny wpływ na osadnictwo rolne na ziemiach zachodnich”. Innymi słowy p. M.M. powiada tak: dajcie lepiej ziemię bogaczom, a wówczas chłopci będą zmuszeni porzucić na zachód. Zapomina tylko p. M.M., że są to metody przymusu, godne obszarników, ale nie demokracji.

Twierdzenie, że reforma rolno utrudniła „przenoszenie się do zawodów pozarolniczych”, jest oczywiście wobec przeludnienia wsi bezpodstawne, ale wskazuje na szczególną czułość pana M.M. dla ludzi szukających niegdys tanej wiejskiej siły roboczej dla swego przemysłu. Po tych wszystkich

POGRZEB ŻOŁNIERZY ARMII LUDOWEJ

poległych w czasie powstania w Warszawie

WARSZAWA. (PAP). Na cmentarzu wojakowym na Powązkach odbył się uroczysty pogrzeb 44 żołnierzy Armii Ludowej, poległych w czasie powstania w Warszawie za wolność Polski i demokrację. Na cmentarzu ustawiono w dwóch rzędach 44 trumny z drzewa sosnowego opasane wstęgami o barwach narodowych. Wokół mogił ustawiły się poczty sztandarowe organizacji młodzieżowych, partii politycznych oraz obywateli tłumy ludności. Nad mogiłą zabierali głos w imieniu Armii Ludowej szef sztabu AL gen. Witold (Franciszek

Jóźwiak), w imieniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej wiceprezydent KRN Wacław Barcikowski, w imieniu naczelnego dowództwa Wojska Polskiego gen. dyw. inż. Marian Spychalski, w imieniu Rady Narodowej m. stoł. Warszawy przemawiał Wiktor Grodzicki. Wszyscy mówcy podkreślali wielki heroizm narodu polskiego w czasie okupacji niemieckiej. Żaden naród na świecie nie poniósł tylu krwawych ofiar. Dzieje świata nie znają podobnych okrucieństw terroru, bestialstwa, jakie naród polski przeszedł w czasie przeszło 5-letniej okupacji niemieckiej. Duch narodu w tym okresie nie załamał się, odwrócił, potęniał, cementował się tak, że stworzyliśmy jedną wielką bryłę zahartowaną na wszystko. Ofiarą krew złożona na ołtarzu ojczyzny przez najlepszych synów i córki nie poszła na marne.

Dziś mamy wolność, mamy demokrację, tworzymy jeden naród scementowany wokół Rządu Jedności Narodowej. Członkowie Armii Ludowej walczyli o wolność Polski, o demokrację, o sprawiedliwość społeczną. Po przemówieniach spuszczone trumny do grobów. Kompania honorowa Wojska Polskiego oddała trzy krotną salwę honorową, a orkiestra odegrała szereg pieśni wojennych.

Min. Rzymowski wraca z Ameryki

NOWY JORK. (PAP). Min. Spraw Zagranicznych R.P. Wincenty Rzymowski opuścił Stany Zjednoczone, żegnany przez przedstawicieli ambasady polskiej konsulaty i polską agencja prasowa. Min. Rzymowski przed wyjazdem wysłał pismo do min. Spraw Zagranicznych USA Byrnesa w którym pisze m. inn. „Opuszczając Stany Zjednoczone składam

szczerze podziękowania za gościnność której doznałem. Wizyta moja w Stanach Zjednoczonych pozostawiła niezapomniane wrażenie z tego pięknego kraju, którego potęgę i żywotność miałem sposobność podziwiać. Stanowisko Stanów Zjednoczonych w obronie wolności i demokracji na świecie przyczyni się w znacznym stopniu do utrwalenia powszechnego pokoju”.

Zamach stanu w Brazylii

Prezydent Getule Vargas ustąpił

LONDYN. (PAP). Agencja Reutera donosi z Rio de Janeiro, że prezydent Brazylii Getule Vargas ustąpił ze swego stanowiska i przekazał swą władzę prezesowi Sądu Najwyższego, Jose Linhaeres. Głównym komendantem policji na miejsce Beniamina Vargasa, młodszego brata prezydenta, został plk. Dulcidio Esperite Santo Cardoso.

Aresztowano ministra sprawiedliwości Agamnona Mahalhaesa, ministra lotnictwa J.P. Salgado i ministra pracy Aleksandra Marcondes. Sprawujący czasowo władzę prezydenta Jose Linhaeres oświadczył, że wybory nowego prezydenta odbędą się 2 grudnia r.b. Kandydatem opozycji na prezydenta jest gen. Eduardo Gomez.

Przed zjazdem PPR

WARSZAWA. (PAP). W końcu listopada r.b. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd Polskiej Partii Robotniczej. Porządek dzienny zjazdu przewiduje sprawozdanie polityczne i organizacyjne komitetu centralnego, zagadnienia gospodarcze kraju, młodzieży i wsi.

Zjazd uchwali statut partii. Wszystkie

koła partyjne wybrały już swoich przedstawicieli na konferencje powiatowe i miejskie, większość konferencji powiatowych już się odbyła. Na konferencjach tych omówiono zagadnienia polityczne, gospodarcze kraju. Wysłuchano sprawozdań komitetu z dotychczasowej pracy oraz wybrano delegatów na zjazd.

Komunikat Min. Bezpieczeństwa Publicznego w sprawie akcji likwidacyjnej AK

WARSZAWA. (PAP). Wskutek licznie napływających zapytań Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego jeszcze raz podaje do wiadomości, że wobec upływu przewidzianego dekretem o amnestii terminu ujawnienia się członków organizacji nielegalnych z dniem 16 października 1945 r. Komisje Likwidacyjne skonstruowały twierdzenia p. M.M. założeń kwili, że niestety, reformy rolnej „odwrócić się nie da” i chciałby tylko „skierować reformę rolną na właściwe drogi”. Nie odważył się mimo wszystko jeszcze otwarcie powiedzieć, co uważa za owe właściwe drogi. Natomiast starczyło mu odwagi, by napisać: „Właściwy ruch ludowy nie ma wpływu na przeprowadzenie parcelacji ziemi obszarowej”.

Jak przysłowiowe szydło z worka, tak wylaża z mętnych frazesów p. M.M. jego prawdziwe intencje.

Widąc jednak z tego artykułu, jak głęboko zapadła świadomość wielkiej przemiany, związanej z reformą rolną, w duszę chłopca i jakimi korzeniami

czyły swoją działalność. Osoby, które pragną uregulować swój stosunek do Państwa i ujawnić się, mogą to uczynić w odnośnych wojewódzkich, powiatowych i miejskich urzędach Bezpieczeństwa.

Dyrektor Gabinetu Ministra Bezpieczeństwa Publicznego.

(—) J. MROZEK ppłk.

wrosła ona w naszą rzeczywistość, jeśli reakcyjniści, by przemycić swe poglądy na wieś, muszą ubierać je i osłaniać frazesami o „dobrych” stronach parcelacji, jeśli zmuszeni zostali (krzywić się, jak przy polykaniu żółci), do stwierdzenia, że co się stało „odwrócić się nie da”, i że przyjmując odpowiedzialność za skutki polityczno-społeczne, nie mogą wziąć odpowiedzialności za wyniki gospodarcze przeprowadzenia podziału ziemi folwarcznej. Całe szczęście, że odpowiedzialność tę wzięli chłopcy w swe własne ręce.

Prosty chłop jest zdania, że ci, którzy mu pomogli ziemię obszarową podzielić, ci mogą ją i zagospodarować. („Głos Ludu”)

Wyrok w sprawie zajęć antysemickich w Krakowie

KRAKÓW. (PAP). Sąd Wojskowy wydał wyrok w sprawie 5 oskarżonych o sierpniowe rozruchy antyżydowskie w Krakowie. Franciszka Baudysa skazano na 7 i pół roku więzienia, Kucharskiego Franciszka na 3 lata więzienia, Wywrońskiego Jana na 2 lata, Rafała Kazimierza i Skrzypka Bolesława niewinnością.

Venizelos tworzy rząd w Grecji

LONDYN. (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że Sofokles Venizelos, przywódca partii liberalów, oświadczył przedstawicielom prasy, iż arcybiskup Damaskinos, regent grecki powierzył mu utworzenie nowego rządu.

Korespondencja z Polakami w Niemczech

WARSZAWA. (PAP). Wkrótce uruchomiona zostanie wymiana korespondencji z Polakami, przebywającymi w obozach na terenie okupowanych Niemiec. Wymiana korespondencji dotyczyć będzie tylko polskiej ludności cywilnej, znajdującej się na terenie okupowanych Niemiec. Dotychczas korespondencja była niemożliwa przez trudności transportowe między poszczególnymi strefami okupacyjnymi.

Odbudowa Szczecina i Kołobrzegu

KOSZALIN. (PAP). Odbudowę zniszczonych portów w Szczecinie i Kołobrzegu objęła dyrekcja odbudowy wybrzeża. Spodziewane jest szybkie doprowadzenie obu portów do stanu używalności. Kierownictwo Dyrekcji Odbudowy Wybrzeża spoczywa w rękach inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Delegacja b. więźniów politycznych u wiceministra Modzelewskiego

WARSZAWA. (PAP). Wiceminister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 30 bm. Komisję Wykonawczą Komitetu Organizacyjnego Ogólnopolskiego Związku b. Więźniów Politycznych obozów koncentracyjnych w składzie: dr. Tadeusz Chromecki, mgr. Tadeusz Dziekoński, ks. Zygmunt Michalis, inż. Czesław Leski, Jan Tarasiewicz i mgr. Marian Wojdyło, w sprawie udziału delegacji zagranicznych i utworzenia w Warszawie Międzynarodowego Związku B. Więźniów Politycznych obozów koncentracyjnych.

Minister Modzelewski odniósł się do tego projektu z największą życzliwością, obietnicując całkowite poparcie ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wiceminister Modzelewski zainicjował, również urządzenie okolicznościowej wystawy z eksponatami zagranicznymi ze wszystkich krajów, w których istniał ruch oporu. Wystawa stałaby się zaczątkiem Muzeum martyrologii polskiej. Według projektu organizatorów Zjazdu Warszawa, jako symbol miasta zrujnowanego przez zbrojny hitlerowski, stanie się siedzibą tego ruchu międzynarodowego.

Życie robotnicze

W f-firmie Allart-Rousseau

W firmie Allart Rousseau odbyło się pierwsze otwarte zebranie komórki PPR. Na zwykłe ogłoszenie, że PPR zaprasza sympatyków, na zebranie przybyło 200 robotników — na 670 pracujących. Ta liczba wiele mówi i ma swoje podstawy.

W fabryce Allarta, gdziekolwiek się ruszyć, czuje się pracę peperowców. Oni jeszcze w lutym przy pomocy nielicznej grupki bezpartyjnych robotników wielkim wysiłkiem uruchomili zniszczoną fabrykę. Obecnie ujawniają inicjatywę na każdym odcinku. Znaczną poprawą obiadów w stołówce, umasowanie spółdzielni fabrycznej, sprawa mieszkań fabrycznych — wszystko jest troską peperowców. Również z ich inicjatywy została ożywiona praca w świetlicy. Kierownikiem świetlicy jest tow. Mąjowski. Intensywnie w tej pracy pomaga tow. Tomasz Szkuclarek, były śrubownik przedalini, obecnie naczelny dyrektor firmy. O dzieciach również nie zapomnieli. W specjalnym pokoju świetlicy zbierają się dzieci w wieku szkolnym, odrabiają tam lekcje, pomagając sobie nawzajem podręcznikami.

Popularność peperowców można łatwo stwierdzić, rozmawiając z bezpartyjnymi robotnikami.

Trzeba jednakże stwierdzić zasadniczy błąd w pracy komórki Allarta: cały ciężar pracy i obowiązków spada na barki kilkunastu peperowców. Z tego powodu jest wiele spraw niezalatwionych lub źle zalatwionych. Nie są nawet wciągnięci do aktywnej pracy wszyscy członkowie komórki. Praca Rady Zakładowej tak samo się przedstawia — na 9 radców tylko 5 faktycznie pracuje. Dlatego też, pomimo rzetelnej pracy komórki PPR, nie wszystkie zagadnienia terenowe są rozwiązane.

Przebieg otwartego zebrania komórki ujawnił ten sam błąd. Pomimo dobrego przemówienia tow. Michorka, członka komitetu dzielnicowego, o pracy Polskiej Partii Robotniczej, dał się zauważyć brak mówców peperowskich z terenu fabrycznego. Wszak otwarte zebrania komórek są po to zorganizowane, ażeby sympatycy Polskiej Partii Robotniczej poznali pracę naszej partii, a przede wszystkim pracę komórek terenowej. To najbardziej interesujące robotników fabryki.

Pomimo tego braku, otwarte zebranie komórki było bardzo dobre i na pewno się przyczyni do rozszerzenia szeregów partyjnych.

Następne zebranie otwarte powinni towarzysze starannie przygotować, aby robotnicy, sympatycy Polskiej Partii Robotniczej, rozumieli, czym żyje i co robi terenowa komórka PPR.

W naszej firmie na oddziale czesalni były ciągle postoje z braku skóry koniecznej do maszyn ciagarek. Z tego powodu groziło nawet uмирuchomienie całego oddziału. Tawarysz Jan Bienias, peperowiec, były robotnik tego oddziału, obecnie kierownik czesalni i zgrzebielarni, pamiętając o swej odpowiedzialności przed klasą robotniczą i przed państwem długo rozmyślał nad tym, co zrobić, by usunąć postoje i groźbę uмирuchomienia fabryki.

Tow. Bienias szukał drogi rozwiązania tego zagadnienia doszedł do następującego wniosku: przy ciagarkach używane były skóry długości 1.200 milimetrów. Skóra po dwóch miesiącach niszczyła się i jako nie użyteczna była odrzucana. Skórę do zamiany

Posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej

Odbudowa, aprowizacja i oświata

były głównym tematem ożywionej dyskusji. — Poprawa bytu nauczycieli. — Stypendia dla młodzieży robotniczo-chłopskiej

W dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej, na którym omówiono sprawy aprowizacji, dostawy świadczeń rzeczowych i opieki społecznej.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania i przyjęciu nowych członków Rady, przewodniczący ob. Socha-Domagalski zdał sprawozdanie z działalności prezydium. Następnie zabrał głos ob. Wojewoda Dąb-Kociół, który w dłuższym sprawozdaniu omówił akcje świadczeń rzeczowych, zwracając uwagę na jej doniosłość, oraz podał dane o działalności poszczególnych wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.

Akcja odbudowy

I tak: Wydział Komunikacji w okresie sprawozdawczym od 14 września do 30 października wyremontował nawierzchni drogowych na długości 458 km., zakończono budowę 11 mostów o łącznej długości 567 m. Wydział odbudowy rozproszdził kredyty w wysokości 22.967.000 zł w tym na odbudowę wsi, jako subsydia dla specjalnie poszkodowanych gospodarstw oraz na zakup materiałów budowlanych 5.263.000 zł. Na odbudowę szkół, budynków użyteczności publicznej oraz budynków mieszkalnych dano kredyty 17.544 tysiące.

Wydział Zdrowia podaje, że na terenie województwa łódzkiego (z wyjątkiem m. Łodzi) praktykuje 304 lekarzy 110 lekarzy dentyistów, 67 lekarzy i 302 położne.

Wydział Wojskowy podaje, między innymi, że stan koni w Województwie Łódzkim w porównaniu ze stanem do 1 lipca zwiększył się o 30 tys. sztuk i na dzień 1 października wynosi 433 tysiące koni.

Świadczenia rzeczowe

Wydział Aproprowizacji i Handlu podaje, że do dnia 20 bm dostarczono 24 tysiące ton

ziemiaków, co stanowi 16 procent przewidzianych dostaw świadczeń rzeczowych. Województwo łódzkie na dzień 1. 10 b.r. z wykonaniem planu dostawy świadczeń rzeczowych stało na 3 miejscu w Polsce. Zasiewy wykonane w 95 procentach.

Naczelnik Wydziału Aproprowizacji i Świadczeń Rzeczowych złożył sprawozdanie szczegółowe z działalności swojego wydziału. Dostawy świadczeń rzeczowych na rok 1945/6 przewidują 150.021 ton. Zaległości kontyngentów z akcji wiosennej wynoszą 75 tysięcy ton. Razem 223 tys. t. Z tego przeznaczono na zaprowizowanie ludności cywilnej w ciągu 8 miesięcy, to jest od 1.8 do 30.4 następnego roku, 168.993 tony, dla miasta Łodzi 65 tys. ton, dla m. Warszawy 5 tys. ton, dla powiatów i miast wydzielonych 40.526 ton. W zdawaniu świadczeń rzeczowych najlepiej stoi powiat kutnowski oraz łowicki zdając 26,5 procent. Omawiając akcje premiowania podkreślił, że o ile przemysł wywiązał się dobrze w dostarczeniu wsi wytworów przemysłowych to jednak aparat rozprawdzający nie stoi na wysokości zadania i wiele towarów znajduje się w magazynach i nie jest rozdzielane.

Opieka nad sierotami

Po sprawozdaniach naczelników wydziału Opieki Społecznej oraz Wydziału Przemysłowego zawiązała się ożywiona dyskusja, w której zabrał głos tow. Potapczuk, omawiając działalność Rad terenowych wykazujących małą żywotność i ospałość. Ze premie za świadczenia rzeczowe są źle przeprowadzone — wina i odpowiedzialność za to spada na miejscową Radę Powiatową czy Gminną.

Następnie omówił sprawę schronisk dla dzieci i starców, o skandalicznych stosunkach w sierocińcach i starocińcach. W związku z tym w imieniu frakcji radnych PPR tow. Potapczuk złożył następujący wniosek:

Przydziały obuwia dla nauczycieli

Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu zwoleło dla nauczycielstwa: 25.000 par butów skórzanych na gumowej podszewie z transportu UNRRA. Powyższa ilość zostanie rozprawdzona przez poszczególne kuratoria na podstawie planu rozdziału przedłożonego przez Ministerstwo Oświaty.

Ponadto Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu zwoleło dla nauczycielstwa: nie było. Badając bieg maszyny tow. Bienias zastosował następujące ulepszenie: przerobił pewną część przy ciagarkach — przed luźny powstrzymacz, w których pracuje wałek od skóry. Obecnie dzięki tej przeróbce możemy stosować skórę długości 600 milimetrów — to znaczy o 50 procent krótszą. Skóra długości 1.200 milimetrów robi jeden obrót i zużywa się w przeciągu 2 miesięcy — skóra długości 600 milimetrów robi 2 obroty i zużywa się w przeciągu 6 tygodni. To udoskonalenie zmniejszy nam znacznie

13.000 par butów z bieżącej produkcji. W m.cu wrześniu nauczycielstwo tą samą drogą otrzymało 60.000 par butów bieżących.

Niezależnie od zwolnienia dla nauczycielstwa Ministerstwo Aproprowizacji i Handlu zwoleło obuwie dla ogółowej floty personelu Wyższych Uczelni, połowę obuwia z transportu UNRRA i połowę z bieżącej produkcji.

wydatki na skórę, a obecnie zlikwidowało ciągle postoje i zażegnało groźbę uмирuchomienia czesalni — gdy skóry dotychczas zależone, niesużyteczne długości 1.200 milimetrów przerabiamy na skóry użyteczne o długości 600 milimetrów. Większość maszyn tow. Bienias już przerobił i nadał nad tym pracuje.

Tow. Bienias dobrze się przysłużył swojej fabryce dobrze się przysłużył Ojczyźnie, dał przykład, jak trzeba pracować w nowych warunkach.

„Wojewódzka Rada Narodowa poleca wszystkim starostom i Radom Narodowym, by szczególną opieką otoczyli repatriantów ze wschodu oraz mieszkańców Warszawy sieroty i wdowy przebywających obecnie na naszym terenie oraz poleca zaopatrzyć wymienionych w żywność, odzież, obuwie i opał. A dzieciom do lat 10 zapewnić przydziały mleka i tranu. W związku z wybuchem chorób zakaźnych szczególnie w okresie zimowym Wojewódzka Rada Narodowa postanawia, by lekarze w każdej gminie poświęcali jeden dzień w tygodniu na bezpłatne przyjmowanie chorych“.

Stypendia dla młodzieży

Prezydium Rady wystąpiło z następującym wnioskiem:

„Celem udostępnienia niezamożnej młodzieży ze sfer chłopskich i robotniczych z woj. łódzkiego dostępu do wyższych uczelni i biorąc pod uwagę ograniczenia w Polsce sanacyjnej oraz represje okupanta, które uniemożliwiają kształcenie się tej młodzieży. Wojewódzka Rada Narodowa uchwała utworzyć fundusz stypendialny, którego zadaniem będzie umożliwienie niezamożnej młodzieży przygotowanie się w terenie do studiów, a następnie kontynuowanie ich na wyższych uczelniach w Łodzi. W tym celu poleca się przeprowadzenie przez Powiatowe Rady zbiórki na fundusz stypendialny oraz opracowanie przez prezydium Rady organizacji i regulaminu funduszu.“

Sprawa nauczycieli

Tow. Burski omówił sprawę Opieki Społecznej, podkreślając, że aczkolwiek w dziedzinie tej jest bardzo dużo braków, jednak wiele już dokonano. Następnie omawiając sytuację nauczycieli, oświadczył, że ze stanowiskiem nauczycieli grożącej porzuceniem pracy w wypadku niepoprawienia ich bytu, społeczeństwo się nie solidaryzuje. Nauczycielom jest ciężko, lecz pracę swoją powinni traktować po obywatelsku i społecznie. Robotnicy w jeszcze gorszych warunkach życiowych nie porzucają pracy, lecz walczą o podniesienie produkcji. Nauczyciele winni w pracy swojej stanąć na stanowisku bardziej idgownym, a społeczeństwo napewno o nich się zapamięta. W imieniu prezydium tow. Burski zobowiązał się uczynić wszystko, co będzie w jego mocy, celem poprawienia bytu nauczycieli na terenie województwa. Następnie złożył następujący wniosek:

„Wobec ciągle mnożących się wypadków niepełnego zapewnienia przydziału opału i ziemniaków na zimę robotnikom zamieszkałym poza granicami wielkiej Łodzi, Wojewódzka Rada poleca wydziałowi aprowizacji jak najszybciej uregulowanie tej sprawy i zapewnienia tym pracownikom i robotnikom realizację przydziałów.“

Po wyborach uzupełniających do Komisji Kontroli Społecznej zebranie zakończone. Z.

JERZY MIECZYSLAW RYTARD

W obleżonej Warszawie

Fragmenty wspomnień z września 1939 r.)

St. Ryszardowi Dobrowolskiemu — pocie opymizmu, wspominając wspólnie z nim przeżyte czasy wojenne. J. M. R.

Dobiegał końca pierwszy tydzień września 1939 r.

W te tragiczne i zwarjowane dni, w pogodnym blasku nieba, w ciepłych jeszczym promieniach jesiennego słońca, Warszawa budowała barykady i kopała rowy przeciwzołgowe.

Z małymi bardzo nielicznymi wyjątkami pozostaliśmy sami. My, t. zn. ci, którym nie smakuje bezsensu ucieczek, ci, którzy nie uznają owczego pędu.

Pozostała Warszawa, stolica, pomimo tłumów, co ją opuścili, jeszcze z milionem swoich mieszkańców, oko w oko ze skierowanymi ku niej lufami ciężkich dział niemieckich, z przenikliwym opętającym jękiem i wyciem wirujących w jej zenicie bombowców nieprzyjacielskich.

Tak oto, pozostaliśmy sami, wobec czekających nas w niebiosach, w atmosferze oczyszczenia się.

I tak, jak się stało

8 września, od rana, bombowce niemieckie bombardują obydwa mosty na Wiśle.

I równocześnie od kilku dni trwa dniem i nocą ów apokaliptyczny, jakby biblijny jakiś, exodus całych szczeptów i plemion, zapatrzonych utęsknionym wzrokiem w daleką płaską przestrzeń, za Wisłę. Mrowie ludzkie zahypnotyzowane wyłącznie jedną tylko myślą — ucieczki, opętane chęcią — gnania przed siebie, toczy się, sunie, płynie i drepce wszystkimi drogami, ścieżkami, na przelaj, przez pola i łąki, wzdłuż ulic i szos, byle dalej i prędzej, naprzód, wciąż naprzód, przed siebie.

Idziemy ze St. Ryszardem Dobrowolskim przez most Poniatowskiego. Niebo rozstępcznione, płonie w górze nad nami. Pogodny, wesoły blask zalewa wszystko złotą poświatą.

Nie, to nie do wary! Gdzie kryje się zagadka, gdzie czai się tajemnica tego oblędu, co opazał w tej chwili miliony ludzi w Europie, będącej — jak kwiał — „krajem samosiebiazapałania“), „krajem militarysty niemieckiej“.

(1. kim — odpowiadam sam sobie — w myśli.

Patrzmy na mrowie płynących ludzi, wozów, samochodów, czolgów i reflektorów, furmanek i limuzyn, kobiet, mężczyzn i dzieci, na matki pędzące szybkim krokiem z rozwianym włosiem z niemowlętami na rękach, w lekkich, letnich sukniach, jakby wybrały się na spacer, a nie na wędrowkę w nieznaną, pod gradem bomb i kul spadających z powietrza. Zdyszane, zmęczone, oblepione kurzem i potem — plemiona i szczepty, wyrwane ze swego zasiedziałego życia masową sugestią, nieodpartym fluidem.

Ruda mgła, jakaś Amazonka smrodliwego czadu i kurzu owiewa to wszystko szeroka, nieskończona lawina, burymi gwałtami — cywilów i żołnierzy, policjantów i dzieci, „szarych“ ludzi — i przerażonych dygnitarzy.

Patrzmy na to wszystko i gorzki, smętny uśmiech zgodnie wykwita nam na wargi. Potem utkwimy wzajem spojrzaniem w swych oczach, odszukujemy w myśli pewne wspomnienie o rozmowie z jesieni 1936 roku, w pięknej dolinie górskiej. Mówiliśmy wtedy o nadciągającej nieuchronnie (wbrew wielu przepowiedniom i kłamstwom) — tej oto właśnie wojnie.

Kreśliła w imaginacji jej przebieg, układając go w obrazy i wydarzenia. —

No i cóż, Jerzy? — pyta Ryszard — czy wobec tej naszej „projekcji“ z przed kilku lat, może nas teraz coś w tym wszystkim zdziwić i zaskoczyć?

Odpowiada mu mój wiele mówiący, milczący uśmiech.

Z poza drzew wyciynał złoty obłok. Ciepłym swego blasku odrywa myśl ku innym refleksjom i nasirojom.

Lecz jakże szybko gaśnie ta chwila! Wzrok opada ku ziemi. Przed nami, na chodniku, pod murem, sino-szary trup. Szmatławy ochlap, który przed chwilą był człowiekiem.

Godzinę temu, w pobliski kilkunietrowy dom trafiła pięśsetkilogramowa bomba. Człowiek ten przemykał się właśnie wtedy. Sekunda — wybuch, jakby świat rozpekł się, rozleciał niby garść skorup, i równocześnie z detonacją bomby pešlo serce tego człowieka.

Ten miękki, ciepły skrawek w piersi ludzkiej stworzony nie dla takich eksplozji, przekraczających odporność ludzkiego organizmu, nie wytrzymał tego piekła huku.

Szaro-sina trupia twarz, przytulona do zakurzonej płyty chodnika, wyraża jakby oskarżenie swym martwym spokojem. (d. c. n.)

*) Cytata z wiersza autora pt. „Strzał do świata“.

